

W Wejherowie i Pucku pacjenci się uśmiechają, bo tu nie boli

●● Szpitale w Pucku i Wejherowie otrzymały jako pierwsze placówki w pomorskim certyfikacie „Szpital bez bólu”. Pacjenci, którzy trafią do tych lecznic, mogą spodziewać się, że nawet po ciężkiej operacji nie będzie bolało.

- Nie chodzi o kolejny dyplom na ścianie - mówi Remigiusz Lorocho, dyrektor szpitala w Pucku. - Ale żeby pacjenci leczeni u nas byli tego bólu w sposób profesjonalny, zgodny z najnowocześniejszą wiedzą medyczną, pozbawiani.

Projekt „Szpital bez bólu” ma krótką historię - istnieje dopiero od końca ubiegłego roku. To inicjatywa polskich towarzystw medycznych zajmujących się bólem, m.in.: Polskiego Towarzystwa Badania Bólu, Polskiego Towarzystwa Anestezjologii i Intensywnej Terapii. Patronuje mu Ministerstwo Zdrowia. Przez ten czas o certyfikat ubiegało się 61 szpitali i 15 oddziałów z całej Polski. Na razie tylko 21 spośród nich (w całej Polsce działa ponad 700 szpitali) może powiesić dyplom na ścianie. Dwóm pomorskim szpitalom certyfikat przyznano pod koniec października br.

Aby go otrzymać, szpital lub oddział musi spełnić szereg wymagań, m.in.: przeszkolić cały personel medyczny z zakresu uśmierzania bólu pooperacyjnego, prowadzić monitoring natężenia bólu u wszystkich operowanych pacjentów, co najmniej cztery razy na dobę informować ich o możliwości i metodach uśmierzania bólu, kontrolować ewentualne działania niepożądane zastosowane

U ponad 60 proc. pacjentów w Polsce ból pooperacyjny nie jest uśmierzany we właściwy sposób

go leczenia. Takich standardów do tej pory w polskich lecznicach nie było.

- Szpital nieodłącznie jest kojarzony z bólem i cierpieniem - mówi Lorocho. - Tak nie musi być. Nowoczesna medycyna zna metody, ma środki, żeby ten ból zwalczać. Ból jest nam jednak potrzebny, bo ostrzega, że w organizmie dzieje się coś niedobrego. U każdego chorego badamy poziom bólu, dobieramy najwłaściwsze środki. Żeby zasłużyć na certyfikat, kupiliśmy specjalną pompę do powolnych wlewów dożylnych środków przeciwbólowych.

- Wiedzę jak uśmierzyć ból miał do tej pory głównie personel zabiegowy - dodaje Andrzej Zieleniewski dyrektor szpitala specjalistycznego w Wejherowie. - Teraz przeszkoliliśmy lekarzy i pielęgniarki wszystkich naszych oddziałów. Każdy pacjent dostaje ankietę i w skali 10-stopniowej określa natężenie bólu, dzieci zaznaczają buźki od uśmiechniętej do płaczącej. Od tego zależy postępowanie anestezjologów przed i po zabiegu.

Co na to pacjenci? - Wypuszczamy ich na drugi dzień po operacji - dodaje dyrektor Lorocho. - Są uśmiechnięci, dziękują, więc chyba nie boli.

ALICJA KATARZYŃSKA